

Wielmożna

Pani

Marya Łotzówna.
Wielkie Piekary.
ul. Marycka 101.
Koj. śląskie.



Nad.

Paweł Starnia,
Osowiecim.

Siwęcim, dnia 25. XI. 1933r.

Moja Najdrotsza Nany!

List ten zarazem pisac wczoraj na leżce szpitalnej;
 korzystając z tego, że Kolega ćwiczyli nas głośno; a dziś go
 wykanizować. W poniedziałek mieliśmy z rana cwi-
 czenia bojowe, w Brzezince pod lasem. Jest tam
 z rana polana, na której ćwiczyliśmy. Było to cwi-
 czenie natarcia. To padaliśmy, to biegliśmy po su-
 pełnie mokrym polu. Także po skończonym cwi-
 czeniu, w ten sposób oderwać się do mnie nasz podpo-
 rucznik Sobczyński (były dowódca plutonu), "wyglądacie
 jak grabarze". Nie mogłem się wyrywać z brzości nawet
 w stronę. W wtorek z rana mieliśmy znowu ćwiczenia strzelne.
 Było to ładnie i ciekawie ćwiczenie. Potem poszliśmy
 na strzelnicę. Strzelaliśmy z drugiego plutonu i to z prę-
 żkami; bo wielka mgła przesłaniała im tarczę.
 Wobec tego wróciliśmy na obiad; po obiedzie poszliśmy
 na strzelnicę po raz wtóry, gdzieś nam strzelali do zworki.
 W strzelaniu wynik bardzo dobry. Zaś po powrocie mieliśmy
 strzelanie do 12-tej rano.

Wśród, z rana pomaganiem koleśce w strzeleniu strzelcem;
za to nie mogłem ani śniadania zjeść, ani wypocząć przez
czu, także mnie przy raporcie poranionym, przy przeglądzie za-
pisał szef, że nieomal byłbym wpadł do raportu karnego.

Potem byliśmy na ćwiczeniach. Korwatek, z rana, znów ruszyliśmy na ćwiczenia. Znalazłem się wtedy w dobrym położeniu, bo byłem w obronie. Korraj zaś rozpoczął się repetycje. Ci Koledzy, którzy byli pytani, to pompadali, bo nie mieli czasu się przygotować, wobec czego dalsze repetycje zostały odwołane do 31. bm. I dali nam dziś czas do przygotowania się. Korraj też wiec z kursu nowy porucznik Kikanski. Przydzielono nam nowego dowódcę plutonu w osobie p. porucznika Losera.

Przedwzrostaj Merunin stawiało kilka Kolegów do ra-
portu Karnege, za co dostali karidy z dwi lekkiego aneksu.

Zas za mojej służby, jeden porucznik zarabującymi
do psaki kolegi kontrolera kuchennego.

Maja Dobra Mary! bardzo byliby mi przykro, gdyby
z powodu mnie miadas mieć jakieś nieprzyjemności.
Lecz już dui i oczekuję niecierpliwie chwili wyjazdu
do domu, by Cię znowu Merunim zobaczyć i z Tobą poroz-
mówić na krótki czas zżnać.

Merunim, gdy jestem na ćwiczeniach i mam chwilę
wolnego czasu, zaraz myślę o całej rodzinie, moja ręka leżąc
w uścisku i cała ja się skupiam na Tobie.

Kierując przed oddziałem zostawiam przydzielony przez tego no-
wego porucznika, jako karawaniarza na pogrzeb rekruta,
który się odbył 28 br. Po przysiędze zostawiam strzelcem z obo-
wazem i będę mógł przyjechać do domu, miasta. Sądzę
więc, że takwój będę mógł przyjechać do domu.

Merunim, pytał mnie dziś kapral Kici, którego poznawa
w świetlicy garnizonowej, "jak długo będziesz zżnać?"

Odpowiedziałem, że rok. A on mówi, że Cię zna jeszcze
ze szkoły powzecznej" i pytał się "czy Ty go znasz?"

Dzisiaj z rana byliśmy na ćwiczeniach. Potem za-
murzka. Teraz pada śnieg i jest dość zimno. Po południu
miliśmy naukę własną a potem ogrozenie rejonu.

Jestem znowu teraz na zebraniu przygotowującym pogro-
ben rekruta.

Konieczę dotknij za pozdrowienie i pieniężny
i zażyciem uderzenia moe iścisków iścisków

Twój mierzanie
Łęskmęcyza Fola

Paweł